Jana Gawińskiego

Threny żałobne na śmierć Stan: Xieskiego

1650. w Krakowie

THRENY
ŻALOBNE,

Nà Smierc Iego Mosci Pànà,

STANISLAWA

z Wronowà XIESKIEGO,

*PISARZA GRODZKIEGO KRA-
KOWSKIEGO.*

Przez

Ianà z Wielomowic Gàwinskiego.
Grodu tegoſz Kr.k. Alumna.

NAPISANE.

W KRAKOWIE.
W Drukárni Lukaſzá Kupiſzá I. K. M. Typ.
Roku Pàńskiego 1650.

Smierć spráwiedliwa/
Jednákiego ná wszytki práwá vżywa/
Kto bądź/ ten bądź: ná kogo los naprzod pádnie/
Ták Pánáiák y sługę poima snádnie.

I A N K O C H A N O W S K I
w Księdze I. Pieśni XVI.

Non fletu, neq; lachrymis
Placantur rigidæ iura Proserpinæ.

Albertus Ines S. I.
in Centuria Odarum.

Memu wielce Mćiwemu Pánu

IEGO MOSCI

P. STEPHANOWI XIE-SKIEMV,

PISARZOWI

Grodzkiemu Nowomieyskiemu &c.

W*Iákimby żalu, y gorzkim po zeyśćiu z tego świátá nieboßczyká ſławney pámięći Iego Mośći Páná Rodźicá ſwego Piſárzá, Grodzkiego Krákowſkiego W. M. Mśći. Pan zanurzał ſię ſmutku; nie trzebá enumerácyey, kiedy y náßá, á ſłuſzna, ten żal approbuiemy condolencią. Bo ktoż niewie, że* dolor, propter communem iacturam, *nie o iednego, ále o wielu obija ſię ſercá? Boleć tedy, á boleć ſłußnie przychodzi. Stráćił Zacny Grod, niemniey zacnego w ſwoim Vrzedźie Piſarzá. Stráćili przyiaćiele ſobie podufáłego, y życzliwego* rerum ſuarum *Pátroná. Stráćiłeś W. M. M. P.* non poſtremam partem *śiebie, á prawie* animæ ſuæ domicilium, *y wielkich fortun wielką expectátywę. Stráćiliſmy y my Cnot iego, y prac do náśládowánia godne Prototypon, kiedy go z posrzodká nas,* è complexibus hominum, ſine prodromo ſigno, *śmierć pod ſwoie zábráłá namioty. Dobrze ſię w prawdźie pobożney duſzy, zá iego chwa-*

lebne vczynki, wieczney ſpodźiewáć, y ośiągnąć doſtáło chwały. Ale W. M. M. Pan, z Ich Mośćiami Rodzonymi, nie záraz podobno, roſkwilone, z pobożnego żalu, vkołyſzeſz ſerce; vważáiąc, iáko nie ſpodźianie, dług powinny záplácił śmiertelnośći. Ale że dobrze, y świątobliwie z Ziemſkiego Archiuum, do wyżſzego Areopagu, condigna reportaturus *prac, y zasług ſwoich* præmia *przeniosłſie?* temperabis *żalowi temu. Bo trudno nie* porrigere victas manus, *kiedy záwſze* inter compedes *śmierći żyiemy. To Prawo, tá Conſtytutia ná nas wſzytkich* redundat. Cuicunq; naſci contigit, reſtat mori. *A iáko Poetá mowi.*

Bądź ſie kto zacnym rodźił, y bogátym
Bądź niewolnikiem? v śmierći nic ná tym.
Czyikolwiek naprzod los wynidźie wśiáday
Wieczny wygnáńcze, áni wiec odkładay.

Vkroćiwſzy tedy żalowi wodze, lugentem *y* conſolantem calamum, *ktorym, pomienionego, ſławney pamięći, Rodźicá W. M. M. Páná, nie ták* debitè, *iáko* officiosè veneror memoriam, *przyimieſz łáſkáwie. Dan w Grodźie ná Zamku Krákowſkim, 17. Februarii. A. D. 1650.*

W. mego M. Páná
we wſzem powolny,
I. GAVVINSKI.

THRE-

THREN I.

DZień przyſzedł/przyſzedł kres żyćiá twoiego/
Zacny Piſárzu Grodu Krákowſkiego:
Mándátći dano/ do ſądu ſie ſtáwić
Wyzſzego: trudno iuſz ſie tedy báwić.
Ehey nieſtetyſz: przed nieobwołanym
Terminem / ále nieſpodziánie dánym
Wypadaſz: y tám ábyś przyſpiał wſkoki/
Smiertelne żyćia / z śie zrzucaſz zewłoki.
Nic niepomogą Juſtyniánowie /
Ani ćiekáwi Práw Korypheowie /
Niezwlokąc kreſu: niewyimą ćie z ſądu;
Spráwić ſie káżą/ á bez wſzego wzgladu.
Dármo Statutem podobno ſie bronić /
Ná wielkim Sedzim trudno co vgonić:
Ná pierwſzym ſtopniu / álić iuſz roſpráwá/
Zadnego wwykret / nielza ſzukáć práwá.
Odwłok / niepytay: te nic nieporádzą/
Ani ná záyme námniey czáſu dádzą/
Jáki Sąd pádnie/ trudno go káſowáć/
Niemaſz/ choćbyś chćiał indziey áppellowáć.
Dekretu trzebá ſłucháć oſtatniego/
A iuſz Dekretu dawno gotowego/
Ktory w piſány w wiecznotrwałe Xięgi/
Ná wiekow wieki/nie z ſtártemi piegi.
Vmieráć trzebá kto ſie kolwiek rodzi:
Tobie ſtárośći / tobie piekna młodźi:
Ták Pan iák chudy/ podzćie iednym cugiem.
Zápłaććie żyćie śmierći proſtym długiem.
Thron cnotliwemu bedźie dány złoty/
Lecz niezbożnemu precz ztąd ná odwroty/

Temu śmierć przykra/ temu gorzka bywá!
Kto ſię po zwłokach / w ten kráy nieſpodźiwá.
Toć dobrá twoiá: Bo wiek zyćia ſwego
Wiodłeś do ſkonu cnotliwie ſámego /
A máiąc na śmierć wſzelákie báczenie:
Czyſteś prowádźił w káżdę dob ſumnienie.
Szczęśliwyś Xięſki/ że w fortunnym ſtoiſz
Porćie/ áni ſię zdrad wſzelákich boiſz.
Raześ zmarł; lecz my częſto vmieramy/
Gdy z trwogą wielką ná ten kres czekamy.

THREN II.

DOpieroś ieno co z námi obcował /
Y wiek ſwoy żyty / z ludźmi odpráwował/
Zábaw pilnuiąc Juſtyniánowych/
Lub ná baczeniu máiąc dość Grodowych
Troſk / y powinności/
W pilney oſtrożności.
A iuſz wiednieieſz: Dopieroś co Słońcá
Záżywał/ ſwego w ten czás námniey końcá
Nieſpodźiáiąc ſię/ w rzeczách owſzem ſobie
Czerſtwo / iák w średniey poczynaiąc dobie /
Prácuiąc ſwą głową/
Y porádą zdrową
A iuſz vpadáſz: Dopieroś ſię z námi
Vmáwiáł/ mile/iák Oćiec z ſynámi/
Służąc Achatom wiernie / y Oyczyznie/
Vſługę ſwoię oddáwáiąc żyznie/
Alić w krotkiey dobie
Widźim że po tobie:
Zázdroſne fata ſlepośćie nátárli/
Kolumnę Grodu/ wſczątęśćie wyparli.

Mieſzáćie

Mieszacie ludzkie z troskámi záłośći/
Niosąc zá sobą wszelkie niepewnośći/
Ktore száfuiećie
W tym Ziemskim Powiećie.
Odszedłeś od nas / y twoy vmyśl męski
Z szedł z tobą / zacny/ Cney Korony/ Xięski/
Czuły Pisárzu Grodu Krákowskiego/
Obywátelu Woiewodztwa tego
Pełen Ziemskiey chwáły/
Wwyzsze Arsenały.
Záledwoć ieno doćiekłá godzina/
Gdy się dobywszy z lochow Proserpiná/
Twych lat/ y zásług chwálebnych łákoma/
Kázáłá podćiąć nić / sámá znikomá
Z twemi sędziwośći/
Vszłá w głębokośći.
A ty podobien drzewu doyrzáłemu/
Z pniá od Spartánskiey stáli podćiętemu/
Syty lat długich / y pełnego wieká
Iuż iuż vpadasz/ á z śiebie człowieká/
Zmiánem niezbádánem
Z stáiesz się niebiánem.
Nárzekaćli nam? czyli ná twe doli
Łez z Fontan nászych rozstáczáć dowoli?
Czy zámyślonym stoiąc przy twych mánách/
Gorzko co dumáć o podziemnych Pánách?
Czyli stoiąc kołem
Suć głowy popiołem?
Ach niepomocna/ y dáremna praca/
Kto łzy przy grobách/z oczu swych wytłacza.
Płácz prozny/ bysmy y rzeką łzy láli/
Rzęstem bić[illegible] piersi kołátáli/

Kto

Kto w podźiemnym grobie
Juß ſpoczywá ſobie.
Los nieuchronny/ kázdego nieminie/
Námáca Páná/ námáca y w gminie
Chudego/ áni zákryią Páłáce/
Po kogo iuß śmierć bládá zákołáce:
Trzebá pod mármury/
Wyzuć ſię z nátury.
Nie iednák wiecznie iuß iuß vmierámy/
Kiedy co z chwáłą ſobie poczynámy:
Cnotá y ſpráwy cne/ niezápádáią/
Ani w głęboki grob ſię zánurzáią/
Ale ſłáwná wßędźie
W ſercách ludzkich będźie.
Y ćiebie ſłáwny Xięſki czás poświęći/
Ze w ludzkiey świeżey zoſtánieß pámięći:
Ani cne ſpráwy/ ćiemnym záydą mrokiem/
Ktore przed ludzkim iáſne były okiem/
Owßem ná Thron złoty/
Weydą twoie cnoty.
Doſyć ieſt ná tym/ żeś vczynki ſłáwne
Z ſwoim kleynotem z cźćiaś vczynił iáwne/
Kiedy Kuźnikiem ßczęśćia będąc ſwego/
Wßytkeś ſię miáł do czynu zacnego
Prácuiąc z niemáłą
Ná ſwą pámięć chwáłą.
Otrzem zrzenice płaczem zmordowáną/
Ten/ mu z niebieſkich/ ſądow Dekret dano/
Ráczey ßczęśliwym weſtchnieniem do niebá
Pobożną dußę przeprowádźić trzebá
Ciáłu mieyſcá tego/
Zycząc ſpokoynego.

THREN

THREN III.

IAk wieku pełen Cedr/ w rozroſłym leśie/
Gdy iuß ma polec/ od ßturmow chwieie ſię/
Raz w tę/ ráz w drugą ſtronę/ tyka ſwemi
Przykro/ wierzchołki znizonemi/ ziemi:
Tudzieß ná pomoc/ poden ſię podſádzá
Wiek długi/ y ſwe kły wſkore záwádzá/
Ták biedną dußę/ gdy wiek ſiecze kłámi!
Eolow mu ßturm z wierzchu głowę łámi.
Dármo go w ziemi/ korzenie trzymáią/
Poboczne drzwá/ nic nienáwſpieráią/
Juß/ prozen/ ſtániá ſwoiego/ nádzieie/
Wáli ſię ná ziem/ y oſtátnio mdleie.
Leży ná powál; álić też w te doby/
Wßytkiemu láſu/ vbywá ozdoby/
Ze niemáß drzewá/ z ktorego bytnośći/
Wßytkiey drużynie/ dość było piękności/
Y gdy iuß iáwnie tego poſtrzegáią/
Ze po nim w lidzbie ſwey ſię vmnieyßáią:
Záłuią wßytkie/ y wierzchy/ iákoby
Chylą ku ziemi/ ná znák ſwey żáłoby.
Więc też Faunowie y Hámádryády:
Ktorzy pod ćieniem tego drzewa rády
Swoy w czás/ y pokoy z Sátyrami mieli/
Y w przytulenie poden ſię gárneli;
Poſtrzegßy że iuß leży powálony/
Tołubem/ y że z duße obnáżony;
Płáczą przypádku: dumy wyrzekáią/
A mártwe drzewo dármo obłapiáią/
Ták rowieśnikiem tey zſtałeś ſię kleſki/
Y Ty zrodzony z Wronowá Cny Xieſki/

Zacny

Zacny Pisárzu w Wáwelowym Grodźie/
Jednákiey/ śmierći/ podpádáiąc ßkodźie.
Bo iuß ćie w długi wiek zápędzonego/
A trudnych węzłow spraw dosyć sytego/
Gdy ießcze z námi/ chceß záżywáć słońcá
Spolnego/ námniey pewien będąc końcá.
Stárość na głowie twey sie rozpostárßy/
A co náylepße siłyć iuß wydárßy/
Ná doł pogrąża/ y swemi ćiężáry
Przez gwált w podźiemne zágániá pieczáry.
Niemoże iednak dáć sobie porady
Wiec zwykłey/ w zápás ten/ záżywá zdrády/
Zwoływá śmierći/ ta zdrugiemi Párki
Tnie/ z wyćiekłemi ná głowie zegarki
A gdy sie ćichem zácząiwa w krádem/
Nápußcza ćiáło swym śmiertelnym iádem:
Ktore teß pełne będąc śmiertelnośći/
Dußy precz każe iść z swych ośiádłośći:
Dármo náturá ießcze sie opierá/
Choć w sobie żyćia promyczki záwierá/
Niestetyß y te po niedługiey dobie
Gásną niemogąc dáć porády sobie.
Kto tu ná ćiebie suchym spoyrzy okiem:
Kiedy będąc snem vśpiony głębokiem/
Od dußy/ y wßech zmysłow opußczony/
Ná wielką Mátkę vpadáß zemdlony.
Nieproznuie wieść/ lecz odźiana w piory
Nowinne/ nád wße miásto lecąc z gory/
Szczebietliwymi opowiádá głosy/
Ják ćię śmiertelne záłápiły łosy.
O nie iednemu ná tych miáśt rozumy
Gorne/ w podźiemne zmieniáią sie dumy/
Gdy

Gdy vwáżáiąc rzeczy niepewnośći
Znienácká płáciem dlug náß śmiertelnośći.
Dopieroś ieno w Grodowey drużynie/
W iedneyś był/w drugiey vpádáß godźinie
Zacny Korypheu: y w wyżße kráiny/
Szczęśliwie wchodźiß z tey źiemſkiey dźiedźiny.
Vbywa wßytkim nátych miaſt ozdoby
Po tobie/ ieno w teß tropy żáłoby
Okropne/ twoie nápełnione gmáchy/
Czyniąc pobożne/ w ſercach ludzkich/ſtráchy.
Ach iáko y was piękne látorośli/
Cośćie ſwey pory w lećiech ſłußnych dośli
Zacni Synowie/ żal wielki/ morduie
Y ſwe wám bodźce w ſercu záprawuie.
Kto Oycem będźie? Kto nád wáßym wiekiem/
Y wáßey kráſy zßczyći ſię opiekiem?
Kto do Oycowſkich Cnot wam będźie wzorem?
(Lubo ſię do nich ſwym bierzećie torem.)
Niemaß. Naybárźiey ćiebie Cny Stephání/
Nád wßytkich/ wielki żal/ y boleść ráni.
Żeś ſtráćił Oycá/ y ſwoie Fortuny
Dálße/ weſpoł z nim/ záwárłeś do trunny.
Smierć iednák tego niewźiełá łákomá;
Dźiedźicemeś cnot/ y w ſwe Stephánomá/
Oycowſkie ſpráwy iáwnie przywieżuieß/
A ſwemi weſpoł zniemi koronuieß.
Juß nie płacz dármo/płácz nic niepomoże/
Kogo grobowe w ſię záwárło łoże.
Wßytkim nam trzebá to náwiedźić mieyſce
Kiedy śmiertelne/ nas dotknie/żeleyſce.
Krotkoli długo/ nie uydźiem tey ſtráty/
Zwiedźiem vodźiemnych nieboßczykow cháty.

Gdy

Gdy w ßárym płáßczu prom Charon przyżenie;
A nás zápłáwi w Elisowe ćienie.
Nie iednák wßytek vmarły vmierá:
Ciáło tylko loch podźiemny záwierá:
Pámięć/ y spráwy iego niezáginą/
Iáko dźiś głośne/ y potym zásłyną.
Bo oprocz że go dźiedźiczne kleynoty
Wspieráią/ ma on sławnieyße przymioty/
Ktoremi sobie ná sławę budowáł/
W ten czás/ Oyczyznie gdy śie zásługował.
A teráz dekret sobie nápisány/
Niechay wykona/ Trudno w nim odmiány
Prośić y ßukáć; Dług zapłáćić trzebá:
Lecz gdy zápłáćił. My mu życzmy niebá

Do Iego Mośći Páná STEPHANA XIESKIEGO

PISARZA GRODZKIEGO NOWOMIEYSKIEGO.

THREN IV.

PRozne te stáránie/
By przez nárzekánie
Mogł kto podźiemne vkołysáć Bogi/
Nigdy niewchodźić w ćiemne grobu progi.
Sáme w to Cythary/
Y bogáte dáry
Nic niepomogą. Dekret nápisány/
Trzebá od wßytkich by był wykonány/
Kto śię na świát rodźi/
Ten názápad godźi.
Ießcze niepowstał/ áni wstánie táki/
Ktoryby niewpádł ná śmiertelne háki/

W iákim

W iákimkolwiek wieku/
Smierć/ tuß przy człowieku.
Choćby kto przeżył trzystoletne dźiády
Nápádnie/ y wſe śmierć niechybna ślady/
Nikt śię nie nádźieie
Jáko Kres przyśpieie.
Krzywey stárości / iák pießczoney młodźi/
Wßytkim w swe każe wśiádáć Cháron łodźi.
Prawie zniemowięcia/
Z pierwßych dni wźięćia.
Smiertelne sobie dumy opiewámy/
Kiedy y wſe dob śmierci podlegamy.
Więc przy káżdey dobie/
Myślić nam o grobie.
A ktory w dálße zápędźił śię látá?
Ten chociay żyie / iákoby zßedł z świátá.
Przestań śię frásowáć;
Trudno iuß zwetowáć.
Ten ktory vmarł/ á vmarł cnotliwie/
Nie vmarł wßytek/ ále w tobie żywie.

THREN V.

GDyby pomocne łzy do śmieri były
Lub czyie od tey życie odkupiły/
Słußniebych wielkiey poczytałbyć wagi/
Zrzeniczne flági.
Słußniebych ia łzy drogo zákupował/
Z drożey pereł Sydońskich ßácował/
Lecz są dáremne. Owßem więkße żále
Rodzą te fále.
Jak z rosy ránney hoyná tráwá wschodźi
Ták śię łzá ze łzy w więkßych troskách rodźi.
A żal

A żal/co ieden iest/á ten iest długi
Jákby był drugi.
Kogo Fortuná w płácz widźi ſkorego?
Z przypádki ſwemi/ ćiſnie ſię do niego.
Munßtuk ćierpliwośći/ y ponoſy ćiche/
Ná loſy liche.
Juß przeſtań ſkárżyć/ przeſtań ſwoie doli/
Obćiążáć złemi wyrokow niewoli/
Przez częſtokrotny wzdech/ ſercu zádána/
Zárzy ſię ráná.
Vzbroy ſwoy vmyſł/ w wßelkie ćierpliwośći/
Ktoryć dodáie bol wielkiey żáłośći/
Gdy Cne Rodźicá opłákiwáß Mány
Będźie zbłágány.

NAGROBKI

I.

DOgnáwßy lat ſędźiwych/ y zrownáwßy z wiekiem
Juß przeſtáie w tym źiemſkim pádole być człekiem.
Jam práwá wßytkie zumiał/ Státurám zwártowáł/
Y Dekretá wßeláſkie/ káżdemum ferowáł.
Wßytkie iednák Dekretá w przeßłym/ y w tym wieku/
Zánic ſą przećiw temu. Trzebá zmrzeć człowieku.

2.

STániſław Xieſki/ z Wronowá zrodzony
W tym ćiemnym lochu leży Perſephony.
Praw Polſkich Władcá/ y piſarz ſłáwnego/
Przez czás niemáły/Grodu Krákowſkiego.
Tu cho-

Tu choćiay iego ćiáło mármor kryie
Lecz sláwą sláwnie/ Xięski/ w Xięgách żyie.

3.

PIsárzem bywszy długo Grodu Krákowskiego;
Odchodzę do Sędziego pozwány Większego.
Jákim wiek swoy prowádził/ iákom się spráwował/
Trzebá bym się w tym sądźie zwszytkiego ráchował.
Czuy czuy moiá drużyno/ á czuło o sobie
Jeśli dźiś w dánie świádectw niekażą przyść tobie.

4.

BĘdąc lát pełnych szty/ y Dekretow śiłá/
Popisáwszy/ Xięskiego/ tu śmierć położyłá.
Nieuszedł pospolitey przez śmierć srogą klęski
Ale z grobu wychodźi sláwny/ sláwą/ Xięski.

5.

DŁugo służąc Grodowi/ y Oyczyźnie miły/
Tu śmierć dáłá zacnemu Xięskiemu mogiły.
Że go los nieuchronny śmierći nádszedł tęgi:
Niedźiw. Bo Cnot y życia swe iusz skończył Xięgi.

6.

DOszedłem kresu/ o żywot niestoię/
A iusz się żádnych trwog więcey nie boię.
Zywszy cnotliwie/ iusz vrzędy z śiebie
Pisárskie zrzucam pewien większych w niebie.
Bog żegnay świećie. Ty Boże łáskáwy
Chćiey bacznie/ w sądźie swym mey słucháć spráwy.

Odcząc

7.

POdczás Kontráktow / y spráw wielkich siłá/
Smierć też y zemną kontrákt vczyniłá:
Wźięłá mi ćiáło/ z máiętnośći memi/
A zá to dáłá mieć trzy łokći źiemi/
Iednákem kontent/ A że mię skrzywdźiłá
W źiemskim Kontrákćie? Niebem nádgrodźiłá.

8.

IVß zchodzę z świátá przez śmierć nieużytą/
Do náznáczoney źiemie/ drogą bitą.
Wielem ia świádom/ wielem ia skoßtowáł/
Kiedym pielgrzymstwo/ w świećie odpráwował.
A że w nim máłá/ widźiáłem/ obrádá/
Lecz tylko kłopot/ y nieznáczna zdrádá/
Teraz go żegnam: teraz z niego zchodzę/
Badź łáskaw świećie. W Kray Olympu godzę.

9.

BYwßy Pisárzem/ iuß niem być przestáie/
Gdy zmysły/ kiedy duszá w mnie táie.
A toli przećie/ Dekret poki mogę/
Ten ießcze pißę. Zámną zámną w drogę.

idz WPan sam, wcale my